

DZIENNIK ŁÓDZKI

Rok I.

Łódź, niedziela 22 lipca 1945 r.

Nr 17 (27)

VIII sesja Krajowej Rady Narodowej

Rzut oka na salę

Salę obrad Krajowej Rady Narodowej przedstawia uroczysty i imponujący wygląd. Podium prezydiálne tonie w powodzi kwiatów i barw narodowych. W środku, na tle czerwieni olbrzymi Orzeł Biały w promieniach wschodzącego słońca. Po bokach białe czerwone kolumny. Wyżej herb by miast, które po wiekowej niewoli wróciły do Macierzy. Na pierwszym piętrze sześć łóż przedstawicieli państw akredytowanych przy Rządzie Rzeczypospolitej:

W lożach dyplomatycznych

W lożach dyplomatycznych zasiadają: Ambasador Związku Radzieckiego Wiktor Lebediew, Jugosławii Bozo Ljumowicz — Francji Roger Garreau, minister pełnomocny i poseł nadzwyczajny Czechosłowacji Józef Hejret, charge d'affaires W. Brytanii Robert Henkey i charge d'affaires

ZSRR, Stanów Zjednoczonych A. P. Wielkiej Brytanii, Francji, Jugosławii i Czechosłowacji.

Wśród posłów KRN na ławach poselskich widzimy zasłużonego profesora A. Krzyżanowskiego, znanych działaczy i polityków; przedstawiciela emigracji polskiej we Francji Stemplewskiego, Kłodzieja z Anglii i wielu innych. Ławy rządowe zajmuje Rząd in corpore.

Królestwa Szwecji Brynlof Eng, w towarzystwie radców ambasad poselstw akredytowanych w Warszawie. Wśród nich obecny był radca ambasady ZSRR Jakowlew i radca ambasady jugosłowiańskiej Kreiger i radca ambasady Wielkiej Brytanii Massay.

Zagaja Prezydent Bierut

O godzinie 10.30 prezydent KRN ob. Bolesław Bierut otwiera VIII sesję Krajowej Rady Narodowej.

Otwieram VIII sesję Krajowej Rady Narodowej — mówi prezydent Bierut. Zgromadziłem się, aby zatwierdzić decyzje powzięte miesiąc temu w Moskwie przez delegację Krajowej Rady Narodowej i Rządu Tymczasowego, aby zatwierdzić porozumienie, wynikiem którego było utworzenie Rządu Jedności Narodowej (oklaski). Witamy tu w swolnym gronie, jako współuczestników naszej pracy ob. Stanisława Mikołajczyka, Jana Stańczyka, Stanisława Grabskiego (oklaski), którzy wspólnie z nami udział będą szli po drodze budowania nowej Pol-

ski demokratycznej (oklaski). Zebraliśmy się tu w przededniu rocznicy, którą proponuję uczcić świętem narodowym odrodzonej Polski (oklaski). Rok temu rozpoczęło się wyzwolenie przy wysiłku Armii Czerwonej i Wojska Polskiego naszych ziem spod przemoicy okupanta niemieckiego. Otwierając VIII sesję Krajowej Rady Narodowej, życzę wam obywatele posłowie, aby w waszej pracy i w waszych obradach górowała ta sama jedność myśli i to samo zbratanie ducha, które górowało we wszystkich jej poprzednich posiedzeniach. Niech żyje Zjednoczony Naród Polski (oklaski). Orkiestra gra Hymn Narodowy.

Nowi posłowie

Prezydent Bierut odczytuje następnie listę dokooptowanych do KRN posłów przedstawicieli demokracji z kraju i zagranicą. Proponuje Wysokiej Radzie następujących kandydatów na posłów do Krajowej Rady Narodowej: Mikołajczyk Stanisław, Grabski Stanisław, Stańczyk Jan, Kiernik Władysław, Krzyżanowski Adam, Kłodziejski Henryk, Żuławski Zygmunt, Witos Wincenty, Kutrzeba Stanisław, Kłodziejski

Antoni, i dokooptowani na poprzednich posiedzeniach prezydium KRN — Klimaszewski Wincenty, jako przedstawiciel nauczycielstwa polskiego pracującego w Szwajcarii oraz dr Michałowicz Mieczysław jako wybitny przedstawiciel nauki polskiej. Wymienieni posłowie wychodzą przed podium prezydiálne dla złożenia ślubowania.

Prezydium

Po akcie ślubowania przystąpiono do drugiego punktu obrad, mianowicie zatwierdzenia składu Prezydium. Prezydent Bierut odczytuje listę nowego Prezydium w składzie następującym: Prezydent ob. Bierut Bolesław, zastępcy:

Witos Wincenty, Szwalbe Stanisław, Grabski Stanisław, Miller Roman, Zambrowski Roman, Zymierski Michał. Izba przez aklamację zatwierdza ten skład jednomyślnie.

Prezentacja Rządu

W trzecim punkcie obrad, dotyczącym zatwierdzenia uchwał Prezydium Krajowej Rady Narodowej w sprawie utworzenia Rządu Jedności Narodowej, zabiera głos ob. Szwalbe.

Wszystkim nam znane są okoliczności — stwierdza mówca — w których zostały ustalone zasady powołujące Rząd Jedności Narodowej. Wszyscy przyjmowaliśmy żywy udział w powitaniu po powrocie przedstawicieli Rządu i przedstawicieli Prezydium Krajowej Rady Narodowej, którzy ten Rząd zorganizowali. Historycznie rzecz tak się przedstawia, że poprzedni Rząd również kierowany przez obecnego premiera ob. Osóbkę-Morawskiego w wyniku rozmów na temat tworzenia Rządu Jedności Narodowej złożył rezygnację na ręce prezydenta ob. Bieruta. Ob. Prezydent przyjął rezygnację poprzedniego gabinetu i powierzył ob. Osóbkę-Morawskiemu misję utworzenia nowego Rządu. W krótkim czasie lista została sformowana i

przedłożona do zatwierdzenia Prezydentowi, który to uczynił. W ten sposób powstał poprzednio przygotowany na konferencji w Moskwie i w porozumieniu z międzypartyjnym blokiem stronnictw, popierających Rząd — nowy Rząd Jedności Narodowej. Na jego czele stoi w dalszym ciągu jako kontynuator linii poprzedniego rządu ob. Osóбка-Morawski (ob. Szwalbe wymienia skład Rządu Jedności Narodowej). W ten sposób skład nowego Rządu, reprezentujący koalicję czterech stronnictw, został sformowany, pełni swe funkcje i obecnie korzystając z pierwszego posiedzenia Krajowej Rady Narodowej zostaje przedstawiony Wysokiej Radzie do zatwierdzenia.

Przed udzieleniem Rządowi Jedności Narodowej votum zaufania zabiera głos witalny niemiłkującymi oklaskami premier Rządu Jedności Narodowej ob. Osóбка - Morawski, który wygłasza exposé programowe.

Program Rządu Jedności

Exposé premiera Osóбки-Morawskiego

Obywatele posłowie!

Historia odrodzonej demokratycznej Polski kroczy wielkimi krokami naprzód. W okresie niespełna trzech miesięcy od ostatniego posiedzenia Krajowej Rady Narodowej dokonano się w naszym życiu politycznym wiele zasadniczych posunięć i faktów, jako rezultat rozwoju wypadków politycznych i naszego konsekwentnego stanowiska politycznego. Do najważniejszych z tych faktów, które mają głęboki wpływ na kształtowanie naszej rzeczywistości politycznej, należy utworzenie Rządu Jedności Narodowej i podstawie pełnego porozumienia samych zainteresowanych Polaków, co wyraziło się w pełnej zgodności z tezami wysuniętymi przez Konferencję Krymską.

Utworzenie Rządu Jedności Narodowej rozszerzyło bazę rządową i jeszcze bardziej pogłębiło jedność narodu, konsekwentnie głosząc i realizowaną przez obóz demokratyczny zarówno w okresie okupacji niemieckiej, jak i w czasie istnienia Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego, czy następnie Rządu Tymczasowego.

Tym samym została zamknięta dyskusja na temat dwóch różnych koncepcji politycznych. Zamknięty został również spór o konstytucję z 1935 roku, narzuconą krajowi gwałtem przez sanację, który to spór, trwał przez 10 lat. Nie będzie już więcej straszny Polski upiór sanacji w postaci panów Raczkiewiczów, gdy obalona została raz na zawsze faszystowska konstytucja, która ten upiór sanacji przedłużała.

Rząd Jedności Narodowej, który faktycznie przejął służną linię polityczną Rządu Tymczasowego, odziedziczył duży dorobek polityczny i społeczny po swym poprzedniku: wystarczy wymienić pakt przyjaźni ze Związkiem Radzieckim, organizację Wojska Polskiego, wykonanie Reformy Rolnej, objęcie ziem zachodnich, odbudowę przemysłu itp. Powstanie Rządu Jedności Narodowej będzie mieć też niewątpliwie pozytywny wpływ na zjednoczenie jednego z najważniejszych stronnictw politycznych — Stronnictwa Ludowego.

Rozważana jest w kołach politycznych sprawa dania wyjścia grupom politycznym, związanym ze Stronnictwem Pracy w celu wyzyskania ich wpływów w pracy politycznej dla państwa, bądź w ramach rozszerzonej bazy Stronnictwa Demokratycznego, bądź też samodzielnie. Nie leży jednak w interesie Państwa i Narodu zbytnie rozpraszanie życia politycznego, wobec czego tendencją Rządu jest jednocześnie i koncentracja tego życia. W żadnym razie nie zezwolimy na powstawanie partii typu nazistowskiego czy faszystowskiego. Demokracja polska nie pozwoli też na odrodzenie się wszystkich złych tradycji starych przedwojennych partii i na marnowanie dorobku odrodzonych

stronnictw i ich harmonijnej pracy koalicyjnej dla dobra Państwa.

Rząd Jedności Narodowej z ogromnym entuzjazmem przyjęty został przez cały naród. Fakt powstania tego Rządu przeciał niesławny żywot „rządu“ p. Arciszewskiego, co zlikwidowało zamęt w naszym życiu politycznym. Ocenia to również należycie opinia światowa, co wyraziło się w szybkim uznaniu Rządu Jedności Narodowej. Dotychczas Rząd Jedności Narodowej uznany został przez następujące państwa: ZSRR, Czechosłowacja, Jugosławia, Francja, Stany Zjednoczone, Anglia, Chiny, Kanada, Norwegia, Luksemburg, Italia, Szwajcaria, Belgia, Dania, Szwecja, Irlandia, Holandia, Islandia, Bułgaria, Grecja i Abisynia. Tym samym Pol-

ska uzyskała należne jej miejsce w rodzinie wolnych narodów świata. Na Rządzie Jedności Narodowej ciąży wielka odpowiedzialność pokierowania losami Narodu po drodze, która w głównych zarysach została wytknięta Manifestem Lipcowym.

Rząd Jedności Narodowej przyjmuje na siebie tę wielką odpowiedzialność ufny w poparcie i niespożyta siłę własnego narodu. Jednocześnie się wzrostem autorytetu Rządu Jedności Narodowej ujawniło się odosobnienie w Narodzie i szkodliwość klikki „rządu“ Arciszewskiego i Raczkiewiczów, którego „program“ streszcza się w wygodnym urzędzaniu się na emigr., w staraniu o obecność obywatelstwa, czy zacięgnięciu służbę wojskową. Żeby do tego „programu“ dorobić

sobie „ideologię“ posługują się najbardziej fantazyjnymi kłamstwami i oszczerstwami na temat tego, co się dzieje w Polsce i nawołują Polaków do pozostania na emigracji.

Tymczasem sprawa wygląda prosto i jasno. Kraj dawno wyzwolony czeka na wszystkich swych prawych obywateli, którzy są potrzebni do pracy i do jego odbudowy. Skończyła się wojna, wkroczyliśmy w erę gospodarki i pracy pokojowej. Dziś już nie dyskutuje się nad koncepcjami czy orientacjami politycznymi! Ten problem został rozstrzygnięty i ustabilizowany. Obecnie staje przed nami zagadnienie wielkiej, pozytywnej pracy nad odbudową państwowości i zniszczonego Kraju. W tej wielkiej pracy odbudowy i rekonstrukcji wysuwają się na czoło następujące zagadnienia:

- 1) Jak najszybsze ustalenie naszych granic zachodnich na Odrze i Nisie Łużyckiej oraz zagospodarowanie odzyskanych ziem.
- 2) Powrót emigracji polskiej rozproszonej po świecie do ojczyzny i jej odbudowy.
- 3) Przeprowadzenie wyborów do samorządu i parlamentu.
- 4) Dalsze podnoszenie rolnictwa naszego na wyższy poziom w oparciu o wielkie dzieło reformy rolnej.
- 5) Uruchomienie i rekonstrukcja naszego, znacznie rozszerzonego przemysłu i wchłonięcie do wytwórczej pracy nowych setek tysięcy inżynierów, fachowców i robotników.
- 6) Odbudowa Warszawy, portów morskich i całego transportu.
- 7) Odbudowa moralności w życiu gospodarczym i publicznym, tak bardzo obniżonej w okresie okupacji niemieckiej.
- 8) Forsowne szkolenie zawodowe i ogólne, aby nadrobić straty wyniszczonych kadr i załatać okna okupacji.
- 9) Unifikacja prawa.

Jednym z warunków pokoju europejskiego i światowego jest silna i niepodległa Polska. — A jedną z dróg do silnej i niepodległej Polski jest jak najszybsze ustalenie służnych naszych granic zachodnich na Nisie Zachodniej, Odrze (ze Szczecinem) i Bałtyku, oraz zdrowa i służna jej polityka zagraniczna.

Musimy uczynić wszystko, aby dobrze zagospodarować te ziemie zachodnie, zdobyte między innymi krwią polskiego żołnierza jako akt historycznej sprawiedliwości.

Polityka zagraniczna Polski opierać się winna na sojuszach i bliskiej współpracy ze swoimi sąsiadami oraz z tymi, którzy są zainteresowani we wspólnej obronie przed wrogiem — niemieckim imperializmem i w budowie pokoju światowego.

(Dalszy ciąg na str. 2-giej)

EPOKA DEMOKRACJI

Dzień 22 lipca 1944 roku należeć będzie do najbardziej przełomowych chwil w historii narodu polskiego.

Manifest Lipcowy zapoczątkował w dziejach Polski nową epokę, epokę demokracji.

I dziś, gdy robimy roczny bilans — dla każdego jest oczywiste, że demokracja polska zdała dobrze swój egzamin. Miniony rok — jak rzadko które lata na przestrzeni istnienia Polski — był nasycony treścią pracy i walki.

Odzyskałszy wolność i tę wolność utrwaliłszy przez polityczną i gospodarczą odbudowę kraju. Linia działalności PKWN poprzez Rząd Tymczasowy zatriumfowała w formie Rządu Jedności. Nasz Rząd został uznany przez wszystkie postępowe państwa świata. Nasz Rząd dokonał zjednoczenia narodu.

W Polsce nie było i nie będzie już bratniego przelewu krwi. W Polsce prowadzi się i nadal będzie się prowadzić gigantyczną pracę nad rekonstrukcją państwa, opartego na zupełnie nowych zasadach.

Powtarzamy z dumą i jeszcze nieraz będziemy powtarzali: demokracja odbudowała nasze wojsko, które wyty-

czyło polskie granice nad Odrą i Nisą i zatknęło polski sztandar w Berlinie. Demokracja zsiadła sny chłopów, dając im ziemię. Demokracja dzwignęła przemysł. Demokracja stworzyła na nowo szkolnictwo.

Wracając do Kraju Bolacy z Zachodu, niedługo nadejdą pierwsze transporty ze Zw. Radzieckiego.

W Polsce, odbywa się wielki proces odrodzenia nie tylko kraju, ale i narodu. Następuje pełne odrodzenie we wszelkich dziedzinach życia.

Jesteśmy w sojuszu z przyjaznym nam Zw. Radzieckim, jesteśmy w dobrych stosunkach z zycielnymi nam mocarstwami Zachodu.

Te wszystkie osiągnięcia — na terenie zewnętrznym, jak też i wewnętrznym — zawdzięczamy niezłomnej pracy naszego Rządu, naszej Krajowej Rady Narodowej.

Za program postąpił nam Manifest Lipcowy. Z jego demokratycznych założeń czerpalimy siłę.

To demokracja sprawiła, że tyle mogliśmy zdziałać w ciągu jednego roku. To Manifest Lipcowy złamał stos pacierzowy reakcji i wyprowadził Polskę na drogę postępu, na drogę demokracji. ANATOL MIKUŁKO

Święto Odrodzenia Polski

OBYWATELE! RODACY!

Przed rokiem w dniu 21 lipca 1944 r. został powołany przez Tymczasowy Parlament Polski — Krajową Radę Narodową — Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego, jako jedyna, legalna, zwierzchnia władza wykonawcza Narodu Polskiego.

22 lipca 1944 r. ogłoszony został historyczny manifest PKWN — program działania obozu demokratycznego w walce o wolność i niepodległość Narodu, o nowe tory polskiej myśli politycznej, o najszybsze zalenie ran, zadanych przez okupanta gospodarce kraju.

Manifest wezwał do walki o wolność i niepodległość, o zmiążdżenie Niemiec hitlerowskich. Jako drogę ku temu wskazywał przyjaźń bojową i współpracę Wojska Polskiego i Armii Czerwonej, sojusz z wszystkimi państwami słowiańskimi i pogłębienie przyjaźni z Wielką Brytanią i Stanami Zjednoczonymi.

To naczelné hasło obozu demokracji zostało wykonane. Naród odzyskał Wolność i Niepodległość, okupant został przegrany, a Wojsko Polskie przy boku Armii Czerwonej dobiło pyczę niemiecką w stolicy wroga — Berlinie.

Manifest zapewnił, że ani chwili na ziemi polskiej, uwolnionej od najeźdźcy niemieckiego, nie będzie działać żadna inna administracja prócz polskiej. I to zapewnienie zostało zrealizowane. Polska jest niezależna i suwerenna, a na Jej czele stoi Rząd Jedności Narodowej, uznany przez wszystkie przodujące państwa świata.

PKWN wezwał do walki o przyłączenie do macierzy starego polskiego Pomorza i Śląska Opolskiego, o Prusy Wschodnie, o szeroki dostęp do morza, o polskie słupy graniczne nad Odrą. To historyczne zadanie zostało zrealizowane. Manifest zapewnił, że ziemia pańska wane. Manifest zapewnił, że chłop polski przejdzie w ręce chłopów. I oto chłop polski otrzymał ziemię. Naprawiono mu wiekową krzywdę, ludowi pracującemu przywrócono prawo do życia i wolności.

Zgodnie z zapowiedzią Manifestu, wielki przemysł, dawniej źródło wyzysku i nędzy, przeszedł pod zarząd państwowy. Maszy ludowe stały się współgospodarzami Wolnej, Niepodległej powstającej do życia Polski.

Klasa robotnicza przez swe organizacje zawodowe i polityczne zyskała możliwość wywierania decydującego wpływu na życie odbudowy państwa; przez Rady Zakładowe stała się współgospodarzem przemysłu.

Dzień 22 lipca 1944 r. jest dla nas wszystkich wspólnym dowodem, że nie zdołały w nas zabić poczucia siły i wolności ani hordy hitlerowskie, ani ich eksportyury w postaci rodzimej reakcji, usiłującej spiskować i brudzić w kraju przeciw młodej władzy demokratycznej i powstającej do życia Polski.

Dziś, w rok po tych wielkich dniach naszego Narodu, możemy stwierdzić, że jedynie słuszną i rozumem politycznym podyktowaną linią PKWN odniosła pełne zwycięstwo. Wszystko, co dla Polski zrobił Rząd Tymczasowy i to, co kontynuować będzie Rząd Jedności Narodowej — jest wykonaniem i wprowadzaniem w życie

słusznych i podyktowanych dobrem Narodu wskazań Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego.

Wielkiego dzieła podjął się obóz demokracji i wzięte na siebie zadania wykonał. Poprowadził Naród na nowe tory przebudowy całego życia Polski i nakreślił wielkie perspektywy świetlanej przyszłości. Duże jeszcze zadania stoją przed nami: zadania przyspieszenia odbudowy kraju, wzniesienia z gruzów Warszawy, przesiedlenia na zachód milionów Polaków, wzmocnienia siły potęgi polskiej, podniesienia Jej roli na arenie międzynarodowej, zapewnienia pokoju i bezpieczeństwa naszych granic.

Jedność narodu, wszystkich demokratów, wszystkich patriotów, wszystkich, co żywe i uczeiwe w narodzie, dla wykonania tego wielkiego dzieła, które historia postawiła przed nami — jest naczelnym zadaniem chwili.

Obywatele!

Dzień 22 lipca musi stać się w Wolnej, Niepodległej Polsce dniem Święta Odrodzenia Polski. 22 lipca jest dniem zwycięstwa polskiej myśli demokratycznej, postępu i kultury, jest równocześnie dniem sądu ostatecznego nad wszelkim wstecznictwem i zaprzaństwem.

Dlatego cały Naród Polski obchodzić będzie uroczystości dzień ogłoszenia Manifestu PKWN, jako symbolu odrodzenia się Ojczyzny i ugruntowania ustroju demokratycznego na ziemiach Rzeczypospolitej.

Skupienie się całego Narodu wokół hasła i programu Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego dało nam zwycięstwo nad faszysmem, przyniosło nam granicę na Odrze, Niszie i Bałtyku, zagwarantowało nam należne miejsce w rodzinie wolnych narodów świata. Mądra polityka PKWN przyniosła nam wieczysty pakt przyjaźni z pogromcą faszysmu — Związkiem Radzieckim, co zapewnia naszym Narodowi pokój, prawo i sprawiedliwość.

Dzień 22 lipca będziemy manifestować w atmosferze jedności narodowej swoim przywiązaniem do hasła wolności i sprawiedliwości społecznej.

Obchodzić będziemy ten dzień triumfu polskiej myśli demokratycznej, jako zwycięstwo słusznej sprawy. Naszym stanowiskiem i świadomością polityczną damy najlepszą odpowiedź ginącej kaście wstecznicwa i faszysmu.

W silnym, zwartym froncie całej demokracji polskiej pójdziemy po dalsze osiągnięcia po nowe zdobycze polityczne i gospodarcze.

Niech żyje Wolna, Niepodległa Demokratyczna Polska!

Niech żyje jedność Narodu Polskiego i Jego wyraziciel — Rząd Jedności Narodowej!

Niech żyje Manifest PKWN — program odrodzenia Polski!

Niech żyje Krajowa Rada Narodowa — reprezentantka myśli, dążeń i interesów najszerzych warstw Narodu!

**KOMISJA POROZUMIEWAWCZA
STRONNICTW DEMOKRATYCZNYCH**

Wojsko w akcji zniwnej

Rozkaz Naczelnego Dow. W.P.

Nadchodzi kampania zniwna, której powodzenie zadecyduje o tym — czy bogacty urodzaj tegoroczny da zniszczonemu krajowi chleb — podstawowy warunek pracy i odbudowy. Okupant niemiecki, odchodząc z naszych ziem, świadomie niszczył traktory i maszyny rolnicze, uprowadzał konie, wozy i inwentarz, aby uniemożliwić nam pracę, wywołać trudności i głód. Jednak kraj uporał się po bohaterku z siewem. Mimo trudności, braku narzędzi, sprzętaju, ludzi, obsialiśmy nasze pola. W akcji siewnej niemałą rolę odegrała pomoc wojska.

W obecnej kampanii zniwnej wojsko również musi pomóc wydatnie społeczeństwu. Ani jeden zagon nie może pozostać niezabranym, ani jeden snóg nie może zmarnieć w polu.

W związku z tym

ROZKAZUJE:

1. We wszystkich oddziałach Wojska Polskiego akcje zniwne uważać za podsta wowe zadania bojowe, podporządkowując jej wszystkie inne zajęcia i zadania.
2. Korpus oficerów pol. - wych. przeprowadzić w g wskazówek Głównego Zarządu Polityczno - wychowawczego W.P. akcje propagandową, mobilizując każdego żołnierza i oficera dla świadomej znoonej pracy w okresie zniwnym. Cały korpus oficerski i podoficerski własnym przykładem przez nieustanne towarzyszenie żołnierzowi, kontrolę i organizację pracy doprowadzić do maksimum wysiłku wojska w akcji zniwnej.
3. W porozumieniu z miejscowymi władzami administracyjnymi d-cy jednostek ustalać plan udziału wojska w akcji zniwnej, uwzględniając pomoc ludźmi, końmi i samochodami. Warsztaty remontowe jednostek wojskowych na czas zniw zobowiązać do remontu maszyn rolniczych i sprzętu rolniczego. Należy przeprowadzić zbiórki narzędzi rolniczych i zorganizować ich remont.
4. Szczególnie należy pomóc w zbiorach: a) rodzinom wojskowym.

- b) rodzinom poległych żołnierzy i partyzantów;
- c) wdowom i sierotom;
- d) gospodarstwom nie posiadającym koni;
- e) dużym gospodarstwom społecznym, odczuwającym brak siły roboczej i ciągnicowej.

Całkowicie należy zebrać plony na ziemiach bezpieczeństwa lub opuszczonych przez właścicieli.

4. Na zachodzie, skąd wyemigrowała ludność niemiecka, oddziały wojskowe o ile własnymi siłami nie potrafią opanować sytuacji, organizować będą:

- a) mobilizację do prac zniwnych pozostałej ludności niemieckiej z miejskich ośrodków w porozumieniu z władzami administracji publicznej;
- b) agitację wśród rzesz Polaków wracających z Niemiec, aby na czas zbiorów zostali na miejscu dla pracy.

Dla zatrudnionych w ten sposób Polaków wydawać zapłatę za pracę w naturze, zbożem na podstawie umowy.

5. Żołnierzom, pracującym przy zniwach, ustalić normy pracy dziennej, prowadzić kontrolę oraz stosować współzawodnictwo.

6. Najlepiej pracujących żołnierzy premiiować urlopem po zakończeniu zniw.

7. Żołnierzom i oficerom Wojska Polskiego, wybitnie zasłużonym na polu organizacji akcji zniwnej, przedstawić do odznaczeń.

8. Dowódcy jednostek we własnym zakresie po zaplanowaniu akcji zniwnej wydadzą szczegółowe rozkazy organizacyjne.

Naczelnny Dowódca Wojska Polskiego

(—) MICHAŁ ZYMERSKI

Marszałek Polski

Z-ca Nacz. Dowódcy W. P.

do spraw polit. - wych.

(—) MARIAN SPYCHAŁSKI

gen. dyw.

Szef Sztabu Głównego Wojska Polskiego

(—) WŁADYSŁAW KORCZYC

general broni

Expose Premiera Osóbki - Morawskiego

(Dokończenie ze str. 2-ej)

W pierwszym rządzie wyśitek nasz zostanie skierowany na oświatę powszechną. Dażyć będziemy do tego, ażeby w zakresie szkoły powszechnej zrealizować zasadę powszechności, hasłem naszym będzie ażeby nie było ani jednego dziecka poza szkoła: znieśmy podział szkół na stopnie, usuniemy klasy wiełoletnie, podejmiemy akcje przekształcenia szkół niżej zorganizowanych na wyżej zorganizowane, śmiało wkroczy na drogę tworzenia szkół zbiorczych, ażeby na tej drodze usunąć wielką społeczną krzywdę wsi. Akcja ta wymagać będzie pozyskania do zawodu nauczycielskiego w roku przyszłym około 15 tysięcy nowych nauczycieli.

Nasze gospodarstwo narodowe i życie kulturalne wymaga dużej ilości fachowców. Podejmiemy akcje popierania normalnego i skróconego kształcenia zawodowego. Dlatego też obok normalnych gimnazjów tworzyć będziemy formy skrócone, by ułatwić naukę tym, którzy zmuszeni byli przerwać ją wskutek wojny.

Setkom tysięcy młodzieży, która wskutek zamknięcia szkół przez okupanta nie zdołała, mimo akcji tajnego nauczania, osiągnąć cenzusu wykształcenia odpowiadającego zadaniom, które stawia przed młodym pokoleniem odbudowujące się państwo — otworzymy drogę przyspieszonego wyrównania braków, tworząc dla tej młodzieży szkoły, pracujące w szybkim tempie, dostosowanym do ich wieku.

Ożywienie i odbudowanie normalnego życia społecznego jest koniecznym warunkiem rozwoju demokracji. Przerwany i stłumiony przez wojnę i okupanta rozwój życia kulturalnego i społecznego winien dla dobra państwa i narodu wejść na normalne tory. Dla ułatwienia rozwoju stosunków na tym odcinku pragniemy podjąć akcje kształcenia przodowników życia społecznego. Uwaga nasza skierowana została na naszą przyszłość — na młodzież. W tym celu popierać będziemy rozwój życia

Ludzkość będzie przeżywać najlepsze czasy w swych dziejach

Przemówienie prez. Trumana w Berlinie

LONDYN (Polpress). Agencja Reutersa donosi, że w Berlinie odbyła się uroczystość wciągnięcia na maszt sztandaru amerykańskiego, na której byli obecni prezydent Truman, gen. Eisenhower, minister wojny Stanów Zjednoczonych Stimson oraz inni amerykańscy dowódcy wojskowi i wyżsi urzędnicy. Na uroczystość tę sprowadzono samolotem sztandar, który powiewał nad Kapitołem w Waszyngtonie w dniu napadu japońskiego na flotę amerykańską w Pearl Harbour, i który później powiewał nad Casablanką, Algierem i Rzymem.

Prezydent Truman wygłosił przemówienie, w którym powiedział między innymi: „Jako przedstawiciele wolnego narodu amerykańskiego, wciągnęliśmy na ten maszt flagę zwycięstwa w stolicy naszego najbardziej zacieklego nieprzyjaciela. Stany Zjednoczone pragną długotrwałego pokoju, podczas którego wszyscy ludzie będą mogli żyć w dobrobycie, a nie tylko nieliczne jednostki. Nie walczymy o żadne zdobycze terytorialne. Jeśli uda nam się wpręgnąć w pracę pokojową tę obrzmiałą maszynę, która pomaga nam do osiągnięcia zwycięstwa, możemy się spodziewać, że ludzkość będzie przeżywać lepsze czasy, może najlepsze w swych dziejach. To jest cel, do którego dążymy!”

Warszawa zegnana

wracające do ojczyzny wojska radzieckie

WRSZAWA (Polpress). W dniu 20 bm. przemaszowały przez Warszawę oddziały radzieckich jednostek bojowych w drodze z zachodu do Ojczyzny. Od strony ul. Grójeckiej ciągną nieprzerwanym szeregiem — w zwartym szyku — oddziały zwycięskiej; bohaterkiej Armii Czerwonej. Ciągną przez tę Warszawę — która dobrze pamięta niedawne tragiczne boje. Przez tę Warszawę — która choć zburzona — dobrze wie, komu zawdzięcza swoje wyzwolenie.

Kilka krótkich, serdecznych przemówień przedstawicieli Polskiego Rządu, Warszawskiej Rady Narodowej, Wojska Polskiego — i wreszcie gorące, przyjacielskie „spasibo” — (dziękuję) za zgotowane przyjęcie i pożegnanie przedstawiciela Armii Czerwonej.

Na prostych wozach taborowych napisy „My z Berlina” To dywizja, która wraz z oddziałami Wojska Polskiego — zdobyła Berlin. Tłum szaleje. Powołał długi wąż marszowy wysuwa się z Alei Jerolimskich w ul. Marszałkowską. Wszędzie tło zrujnowanych szczątków domów — ludzie. Choć w ten sposób pragnie War-

szawa zakarbować w pamięci żołnierzy radzieckich swoją głęboką dla nich przyjaźń i serdeczność.

W Alejach Jerolimskich ustawiono bramę triumfalną. Na trybunie zbrali się do wódcy Armii Czerwonej, powracającej z historycznego szlaku zwycięstw. Obecny ambasador ZSRR, Lebediew, członkowie Misji Wojskowej Radzieckiej, generałowie: Szatilow, Krasnikow, Senczylo. Przybyli przedstawiciele władz polskich z min. Stefanem Matuszewskim, prezydentem miasta stołecznego Warszawy, wraz z członkami Prezydium Warszawskiej Rady Narodowej, radni miejscy, przedstawiciele partii politycznych, prasy polskiej i zagranicznej. Przy zburzonym Dworcu Głównym ustawiła się orkiestra. Prezydent m. st. Warszawy, ob. Tołwiński, wygłosił przemówienie w językach polskim i rosyjskim.

W imieniu Rządu przemawia min. Matuszewski w językach polskim i rosyjskim. W imieniu Wojska Polskiego przemawiał ppłk. Jan Kowica-Skrzypek. Następnie przemówił przedstawiciel Armii Czerwonej, gen. Szwarlow.

Zbudujemy Polskę nową

W Polsce, która kiedyś była rozdarta na trzy części, obowiązują i obowiązują do dziś dnia najrozsowniejsze prawa zaboreze. Rządy dowrześnieowe w ciągu 21 lat nie zdobyły się na unifikację prawa w Polsce. Tym samym podtrzymowały ducha dzielnicowości i ducha obcych praw. Rząd Jedności Narodowej zamierza w najbliższej przyszłości przeprowadzić pełną unifikację prawa w Polsce.

Parę słów o tych, którzy obłudnie szermują hasłem suwerenności. Wydał mi się, że nawet w okresie wojennym mieliśmy tę suwerenności nie mniej od innych wyzwolonych krajów, takich jak Włochy, Grecja, czy Francja. Obecnie zlikwidowane zostały, lub są likwidowane ostatecznie ograniczenia wojenne, takie jak dysklokacja wojsk radzieckich, eksploatacja kolei głównie przez wojskowe władze radzieckie, zniesienie radzieckich komendantów wojennych, przekazywanie obozów, będących pod zarządem wojskowym sowieckim i t. p.

A jeśli przeanalizujemy głębiej, to stwierdzimy, że właściwie teraz dopiero Polska staje się krajem naprawdę całkowicie suwerennym, niezależnym od kapitału międzynarodowego, który niejednokrotnie przed wrześniem 1939 roku, krępował wielce naszą suwerenność.

Wielkie, bez precedensu w naszej historii, stoją do wykonania zadania przed Rządem Jedności Narodowej.

Zadania te są tym trudniejsze, że równie wielkie i niespotykane w dziejach naszych przodków były spustoszenia wojenne.

Ale nowa, odrodzona Polska stać na bohaterstwo wielkiej pracy i wielkie czyny przy jej odbudowie, tak jak stać ją było w ciągu 5 i pół lat na bezwzględna i bezkompromisowa walkę z dzikim i okrutnym okupantem niemieckim.

Walkę z trudnościami przy jej odbudowie zwycięsko wygramy, bo niespożyte są siły demokracji polskiej, bo niespożyte są siły naszego narodu.

Budujemy Polskę nową, wielką, silną i demokratyczną, wiecznie trwałą, budujemy ją pod względem gospodarczym, wojskowym, kulturalnym i etycznym.

Wierzmy, że zjednoczeni w pracy, że owiani duchem gorącego patriotyzmu taką Polskę zbudujemy.

Za drutami Mauthausen

PROSTY RACHUNEK

W przebiegu wojny położenie i warunki bytowania więźniów w obozach koncentracyjnych, podobnie zresztą, jak i ludności cywilnej w krajach okupowanych, kształtowały się i zmieniały zależnie od sytuacji politycznej i gospodarczej, w jakiej w tym czasie Niemcy się znajdowały. Najcięższym okresem był okres do końca 1941 roku. Niemcy, odurzani swymi sukcesami militarnymi, zatracali stopniowo zdolność rzeczywistej oceny sytuacji, ugruntowywali pojęcie swej „nadludzkości”, upajając się jednocześnie warkotem Messerschmidów, mających im przynieść zwycięski koniec błyskawicznej wojny. Ponieważ w tym samym czasie własny, prawie nienaruszony i zagrabiony przemysł wojenny wystarczał na potrzeby armii niemieckiej, nie potrzebowali Niemcy liczyć się specjalnie z siłą roboczą; aresztując wprawdzie winnych i niewinnych, zapelniając nimi obozy koncentracyjne, lecz w obozie nie znajdują dla tych ludzi pracy. Wartość więc więźnia sprowadzają do prostu do zera. I teraz zaczyna się tragedia już nie człowieka, nie więźnia nawet, a tylko numeru, zwykłego kolejnego numeru, jakim każdy więzień był oznaczany.

Zaczyna się tępienie więźniów masowe i pojedyncze. W pracy i podczas odpoczynku. W dzień i w nocy. Ginią ludzie pod kijami, od kul, giną w strumieniach i przepaściach, na drutach kolczastych, ładowanych prądem, nago pod prysznicem na mrozie, giną z głodu i chorób. Nie ma szpitala, czy izby chorych, nie ma przeto chorych. Wozy zwożą z pracy dziesiątki pomordowanych do krematorium. Ze stosu zwłok, leżących pod krematorium, dochodzą jęki niedobitych lub wyczerpanych, którzy nie byli w stanie przejść kilkuset metrów, dzielących miejsce pracy od bloków mieszkalnych.

Wieczorem skreśla się setkę ludzi z listy żyjących, z listy prawdziwych, względnie rzeźbionych przeciwników politycznych. Proces właściwy i celowy. Wieczorem odpisuje się setkę ludzi ze stanu do wyżywienia na dzień następny. Także celowe i właściwe. Prosty rachunek.

Luki zapelnia się łatwo

Od połowy 1942 roku, kiedy przemysł niemiecki został już zlekka nadwyrężony przez bomby samolotów angielskich i kiedy, rozpoczynając wojnę z ZSRR, muszą Niemcy przestawić swój aparat produkcyjny i militarny na okres wojny, odbiegający nieco od pojęcia błyskawicznej, zaczynają cenić i bardziej już celowo wykorzystywać pracę rąk i wiadomości fachowe więźniów w obozie.

Ponieważ mimo zapewnień Goeringa samoloty angielskie przekroczyły linię Renu i odnalazły ośrodki przemysłu niemieckiego, nauczeni doświadczeniem Niemcy rozpoczęli budowę zakładów przemysłowych w tunelach górskich. Ponieważ skaliste okolice Mauthausen wyjątkowo dobrze odpowiadały tym celom, zaprzęgnęli Niemcy więźniów do wykuvania tuneli skalnych, dokąd później przenosili zakłady przemysłu wojennego z terenów, zagrożonych przez bombardowanie.

Mimo że przy pracach tych w dalszym ciągu ginęli ludzie setkami, poprawiły się nieco warunki bytowania i więźniów zaczęli nabierać pozorów nędznej imitacji człowieka. Niemcy zaczęli rozróżniać i klasyfikować więźniów według specjalności, więźniów mógł zachorować, a nawet leczyć się, więźniów mógł otrzymywać paczki żywnościowe od rodzin. Niemcom jednak bardzo daleko do pojęć o filantropii lub wspaniałomyślności, na skutek czego ciężko muszą więźniowie odpracowywać udzielaną im nieznacznie przywileje. Za 50 fenigów tygodniowo — 10 papierosów, za miskę zabarwionej wody i kawałek często spleśniałego chleba, pracują więźniowie po 12 godzin na dobę, nie oglądając światła dziennego. Ginią znowu ludzie, toczeni gruźlicą, giną od tyfusu. Luki w tym straszonym młynie ludzkim wypełniają nowi ludzie. Maszyny pracują bez przerwy, krematorium bez przerwy pali.

Jeśli przyjmujemy, że na utrzymanie

więźniów powinny być wystarczające gminy pochodzące z odbieranych im przedmiotów wartościowych, złotych zębów, wyrzucanych trupom i z kwot, przesyłanych przez krewnych, to praca w zakładach przemysłowych nie kosztowała Niemców nic. Państwo niemieckie i „Deutsche Erd- u. Steinwerke” robiły doskonały interes. Jeśli przy produkcji stu samolotów zginęło tysiąc więźniów, nie miało to większego znaczenia, jeśli tylko nie wpływało to na koszt i tempo budowy.

Armia niemiecka miała samoloty, „Deutsche Erd- u. Steinwerke” — grube miliony, a więźniów zapewnioną pracę (i po grzeb w piecu krematorium). Czyż to nie prosty rachunek?...

Zadanie i... rozwiązanie

Druga połowa roku 1944 jest przełomowym okresem w historii wojny. Po inwazji w Normandii i druzgocącej ofensywie na wschodzie najbardziej optymistycznie nastrojony Niemiec zaczyna wątpić w zwycięski koniec wojny, mimo że plakaty, radio i film zapewniają go stale i na każdym kroku o wygranej nazizmu.

Z państwa ładu i porządku tworzy się państwo chaosu. Wojska cofają się na frontach, ludność cywilna ewakuuje się z jednego końca Rzeszy na drugi, miasta niemieckie w gruzach. Obóz odczuwa i przeżywa stan ten bardzo żywo. We wrześniu 1944 r. do obozu w Mauthausen przychodzą transporty z ewakuowanych obozów, leżących w pasie działań wojennych. Zaczyna się robić ciasno. Przychodzą Żydzi z ghetta płaszowskiego spod Krakowa, następnie trzy transporty dobrowolnych, względnie przymusowych ewakuantów z Warszawy, opuszczających tereny walk powstańczych. Coraz więcej ludzi w obozie, coraz gorsze warunki wyżywienia. Pod koniec tego roku produkcja

w przemyśle wojennym na terenie obozu zaczyna spadać z braku surowca, części itd. Jednocześnie przeprowadzane regularne naloty samolotów amerykańskich niszczą zakłady przemysłowe, skutkiem czego więźniowie zostają bez pracy. Nie może się z tym stanem rzeczy pogodzić komendant obozu, który stale twierdzi, że „tutaj można tylko pracować, lub umierać”. Musi zatem znaleźć wyjście z tej przykrej dla siebie sytuacji. Ponieważ nie chce lub nie może otrzymać dostatecznej ilości produktów na wyżywienie stale wzrastającej liczby więźniów, przychodzi do logicznie wyrozumowanego wniosku, że wybrnie z sytuacji, jeśli zmniejszy ilość więźniów.

I teraz okres od początku bieżącego roku jest najgroźniejszy i najtragiczniejszy dla wszystkich więźniów Mauthausen.

Ludzie muszą ginąć

Rozpoczyna się okres dzikiego, masowego mordowania, mordowania wszelkimi środkami i sposobami. Najwięcej ludzi ginie podczas transportów z obozów z Oświęcimia, Gross-Rosen, Sachsenhausen, Buchenwald i Dachau. Transporty te przychodziły do Mauthausen w styczniu i lutym, podczas mrozów, dochodzących do 30 stopni. W odkrytych wagonach towarowych upychali SS-mani 80 do 120 ludzi, kiedy wagon taki przeznaczony był dla „ośmiu koni, lub 40 ludzi”. Transporty takie liczyły po 2—6 tysięcy ludzi i w pewnym okresie przychodziły dwa, trzy razy tygodniowo. Kobiety, dzieci i mężczyźni, śliczeni w wagonach ginęli zdeptani często zamordowani przez silniejszych w walce o kawałek chleba. Po przyjeździe na stację wyrzucano zwykle kilkadziesiąt trupów, niezależnie od tego, że na krótkiej trasie czterech kilometrów górzistej drogi z miasteczka do obozu Mauthausen leżały zwłoki nieszczęśliwców, zastrzelonych z tego tylko powodu, że byli zbyt słabi,

aby utrzymać się w regularnych szeregach maszerujących.

W obozie dla ludzi tych nie było miejsca, ani odzieży i pożywienia. Liczba ludzi stale była nieproporcjonalnie większa do możliwości zaprowiantowania. Ludzie musieli ginąć dalej.

W tym czasie przestały nadchodzić paczki żywnościowe od rodzin, a chleb, dzieleny dotychczas na trzech, lub czterech, zostaje dzielony na dziewięciu więźniów pracujących, a na 18—20 chorych.

Powracając zlikwidowane oddziały obozy spod Wiednia, 200 kilometrową drogą z Wiednia do Mauthausen odbywają więźniowie pieszo, prawie że nie odżywiani zupełnie. Za kolumną wlokących się cieniów ludzkich posuwa się drużyna grabarzy. Początkowo zakupują zwłoki, potem zostawiają na szosie. Zą dużo.

17 stycznia po przybyciu transportu z Oświęcimia i Gross-Rosen marzną na placu apelowym, w ciągu dwóch dni i nocy, w czasie których transport był kapany i przyjmowany — około 150—170 ludzi, których znaleziono pod kocami i łachami.

Z 15 na 16 lutego z transportu z Sachsenhausen wyciągają SS-mani 268 ludzi, z których blisko 200 ginie pod kijami lub marzną nago na powietrzu po uprzedniej, półgodzinnej kąpieli.

Z Guzen przychodzą dwa transporty chorych do szpitala, liczące po tysiąc ludzi każdy. Z wagonów wyrzucają chorych łącznie z trupami, nie szczedząc kijów i kopnięć.

Krematorium pali dzień i noc bez przerwy...

Więźniowie kopią masowe groby, przeznaczane na 12 tysięcy zwłok każdy.

Z transportu Żydów węgierskich, liczącego 18 tysięcy ludzi, w odcinku tylko czterech km padło 800 ludzi. Nie wiadomo nic, co się stało z resztą.

W marcu umiera 7.375 ludzi.

Od 21 kwietnia do 1 maja ginie zaduszonych w komorze gazowej 1.520 zdrowych ludzi z ogólnej liczby 3.000, przeznaczonych do gazu.

Z transportu Żydów, jaki wychodzi z Dachau, z liczby 4.800 — przychodzi do Mauthausen 180 ludzi.

W kwietniu umiera 11.525 ludzi.

Krematorium pali dzień i noc bez przerwy...

Standartenführer Franz Ziereis, komendant obozu koncentracyjnego Mauthausen, utrzymał do dnia 30 kwietnia stan 64.800 ludzi, nie zmniejszając już 1/9 części chleba, dokonał tego jednak w ten sposób, że nie żywił tych tysięcy, które leżą we wspólnej mogile na wzgórzu pod obozem.

Dokonał tego bez trudu, bo to przecież taki prosty rachunek...

Zdzisław Andrzej Lutrosiński

Odsłonięcie pomnika Armii Czerwonej w Krakowie

KRAKÓW (Polpress). — W Krakowie odbyła się uroczystość odsłonięcia pomnika ku czci poległych w walkach o Kraków żołnierzy radzieckich. Uroczystość ta, która przemieniła się w manifestację uczuć mieszkańców grodu podwawelskiego, zgromadziła tłumy publiczności; władze państwowe reprezentował woj. krakowski oraz szereg innych dostojników, zaś na czele korpusu oficerskiego Armii Czerwonej przybył gen. lejtenant Korownikow.

W szeregu przemówień wygłoszonych przez przedstawicieli społeczeństwa polskiego i wojska radzieckiego, podnoszone były zasługi bojowników w walce z

odwiecznym, wrogiem Słowiańszczyzny — Niemcami.

Między innymi przemawiał bawiący w Krakowie wicepremier Ukrainskiej Republiki Mikołaj Bazan, oraz delegat Białoruskiej Republiki prof. Gorbunow. Wicepremier Bazan podkreślił zasługi, jakie położyła Armia Czerwona dla sprawy oswobodzenia Słowian od jarzma germańskiego. W imieniu społeczeństwa polskiego przemawiał delegat Związków Zawodowych. Uroczystość zakończyło złożenie licznych wieńców oraz salwa kompanii honorowej Armii Czerwonej, po czym zapalono wzdłuż piedestału pomnika 16 zniczy.

SERGIUSZ KUŁAKÓWSKI

Wspomnienie o Tadeuszu Zielińskim

Profesor, doktor, członek wielu akademii i towarzystw naukowych, nawet „dr honoris causa” wielu uniwersytetów europejskich, którego prace naukowe przekroczyły 3.000 pozycji... Takim to był zmarły 8 maja 1944 r. Tadeusz Zieliński (ur. 1860), który przed r. 1922 był profesorem filologii klasycznej na Uniwersytecie w Petersburgu (ob. Leningrad), następnie zaś — na Uniwersytecie w Warszawie. Studiował w Petersburgu i w Lipsku, ale poza tym był duchowo związany ze wszystkimi uniwersytetami Europy. „Ubi Universitas — ibi patria”, pozwolimy sobie zmienić nieco znane łacińskie przysłowie. Dla człowieka nauki istnieje tylko nauka; tradycja ta sięga jeszcze średniowiecza, kiedy to profesor (tak samo jak student) przenosił się z Krakowa do Paryża, do Pragi, do Padwy i z powrotem, wszędzie czując się w domu. W owych czasach sprzyjał temu język łaciński. Zieliński posiadał znajomość tyłu języków, że obcowanie pod tym względem nie sprawiało mu trudności. Różnic narodowościowych i wyznaniowych w świecie nauki nie ma i być nie powinno. A jednak, gdy mówimy o Zielińskim, należy wskazać na jego prawdziwą ojczyznę: na Helladę, w której do ostatniego

dnia żył. Nie Grecję geograficzną, lecz Helladę V—IV w. przed Chr., Helladę wielkich meżów, ich dziejów i twórczości, Helladę potężnych tragedii, Helladę klechd przastarych i nieskazitelnego piękna. Stąd, z tego kraju obserwował europejską współczesność, nawiązując jej objawy do źródeł duchowej kultury europejskiej. Mnóstwo jego prac można zatytułować jego własną formułą: „Świat antyczny a my”. Poprzez Rzym, który stworzył śródziemnomorskie państwo Europy Antycznej oraz pojęcia o prawie i logice, przyświecało Zielińskiemu piękno Hellady, która wchłaniała w siebie kulturę prastarego Wschodu, będąc następnie źródłem kultury dla Rzymu i Zachodu Europy na dwa tysiąclecia zgorą. Ta synteza była podstawą do twórczego ujęcia przez Zielińskiego całego skarbu kultury antycznej jako podstawy kultury europejskiej poprzez wszelkie katastrofalne jej przełomy w ciągu dwu tysiącleci. W tym przekroju zatracają się pojęcia o czasie i przestrzeni, które obciążają śmiertelną jaźń jednostki. Wtedy jednostka wykrywa swą istotę nieśmiertelną. Istotne podstawy życia duchowego stają się najbardziej żywotnymi.

„Vince, Sol!” takie to hasło obrał Zieliński

„Vince, Sol!” — to Słońce Zielińskiego nie zdradziło: zawsze żył w jego promieniach i czerpał z nich żywotność, siłę, hart.

Wysoki, z długą brodą (niegdys czarna) przypominający ulubionego Sofoklesa, był subtelny znawca mowy rytmicznej. I oto — mowy rozmaitych narodów europejskich na równi z mową hellenicką i łacińską. Chodziło mu nie o to, w jakim języku jego prace się ukazywały (nawet po katalońsku w pracach zjazdu naukowego w Barcelonie wydrukowano jego artykuł). Chodziło o coś istotnego: o idee. I — oto: zbiory swych artykułów wydawał pt. „Z życia idei”. Uniwersalizm Zielińskiego, naukowo-ideowy, nie posiadał nic wspólnego z oportunizmem albo pospolicie umiowanym kosmopolityzmem: chodziło mu o rzeczy ogólnoludzkie, nieśmiertelne, odwieczne. „Pospółstwo” mogło tłumaczyć jego nastawienie poziomo wówczas, gdy twórczość jego zawsze była pionowa.

Poczynając od rozprawy doktorskiej — „Cicero im Wandel der Jahrhunderte”, poprzez

TEODOR BUJNICKI

(Z puścizny satyrycznej)

Skarga satyryka

Ileż ślicznych tematów
Do satyry, do fraszki.
Roje epigramatów
Unoszą się jak ważki
Nad szafirową tonią.
Ileż pokus, powabu!
Cóż, gdy im lotu bronią
Najprzeróżniejsze tabu.
Ach, nadaremna skarga
Na ustach moich leży —
Bo „świętości nie szargać“
Bo „rany nazbyt świeże“.

Szanuję te obiekcje,
Lecz ciężko mi to iść,
Bo takie predylekcie
Mam (o hańbo, o wstydzie),
Że właśnie wbrew, naprzekór,
Że zawsze jakiejś ale
(Łaskawie zrozum człeku;
Martwię się tym, nie chwale).
Sam sobie nie raz czytać
Muszę okrutny wyrok.
Zwycięża przywoitość,
Lecz ginie, ach, satyryk.

1940

Nie byłem na zebraniu

Zwierzchnik zlecił, doradzał kolega,
a mimo to — nie byłem.
Teraz się martwię, coś mi dolega
i życie, życie niemiłe.

Szef spojrzal chłodno, umknął mi dłoń
(a to się równa naganie).
Nawet kolega ode mnie stroni —
Szepcze: „Ach, ty — sobiepanie!“

1937

Majówka

„Jak tu ślicznie, spórz, Joanno,
jaka zielen świeżej trawy,
opryskanej rosą szklaną,
jak błękitem lśnią te sławy...“
Długo stali zachwyceni,

upoeni cudnym majem —
zostawili wśród zieleni
od kanapek papier zmięty
i skorupki pięć od jafek...

Motoryzacja

Pewien pasza cały harem
woził z sobą autokarem.

Gdy domyślił się nareszcie —
bej Ottokar siadł w areszcie.

A prowadził ten autokar
pewien szofer, bej Ottokar.

Na śmietnisko zaś autokar
pasza rzucił psom na pokarm.

W rezultacie cały harem
zdradzał paszę z Ottokarem.

I powiedział: „Święta racja,
gubi nas motoryzacja“.

Ze zdziwienia pasza ginał:
„Czemu harem czuć benzyną?“

Taki sąd nie ja wygłaszam,
ale ten turecki pasza.

Wśród pism**Wznowienie polskich czasopism naukowych**

WARSZAWA (Polpress). — Z zasiłku Ministerstwa Oświaty wznowione zostały dwa czasopisma matematyczne — które przed wojną zaliczone były do najpoważniejszych wydawnictw w tej dziedzinie wiedzy na świecie. Są to „Fundamenta Mathematicae“ i „Monografie Matematyczne“.

Z wydawnictwa „Fundamenta“ ukazały się przed wojną 32 tomy. Tom 33-ci znajdował się w druku w chwili wybuchu wojny. Część materiału z tego numeru ocalała. Reszta uległa zniszczeniu. Obecnie przystąpiono do ponownego wydania tomu 33-go, który znajduje się już w druku. Tom ten zawierać będzie materiały, które ocalały, oraz nowe, powstałe podczas okupacji, a częściowo — po zniszczeniu od pożaru — zrekonstruowane. Wydawnictwo to, poświęcone nowoczesnym działom matematyki (przede wszystkim teorii mnogości) zawierało z górą 50 proc. prac zagranicznych. Drukowane jest w językach obcych.

Dowodem autorytetu, jakim cieszyły się „Fundamenta Mathematicae“ posłużyć może fakt, że wydrukowanie pracy w tym wydawnictwie uważane było przez uniwersytety Stanów Zjednoczonych za do-

stateczną podstawę do nadania autorowi doktoratu.

Komitet redakcyjny czasopisma stanowili: profesorowie W. Sierpiński i K. Kuratowski. Trzeci z redaktorów, prof. Marzankiewicz, jak wiadomo zmarł niedawno. „Monografie Matematyczne“ drukowane również w językach obcych obejmują w syntetycznym ujęciu pewne działy matematyki, szczególnie tych, które były kulturowane w Polsce i należą do t. zw. Warszawskiej Szkoły Matematycznej. Wydawnictwo obejmuje serię zagraniczną i polską. Z serii zagranicznej przed wojną wyszło 7 tomów. Nakład niektórych tomów został wyczerpany. Inne wyszły w drugim wydaniu. Z serii polskiej wyszły 3 tomy. Wydawnictwo to jest przeznaczone dla osób studiujących matematykę. Obie serie są obecnie w druku i ukazały się jako tomy XI i XII. Jeżeli chodzi o serię zagraniczną, to 50 proc. odbiorców miała ona w Stanach Zjednoczonych, 25 proc. w Japonii i 10 proc. w Anglii. W skład komitetu redakcyjnego „Monografii“ wchodziła czołowi nasi matematycy profesorowie: Kuratowski (kierownik komitetu), Banach, Knaster, Sierpiński, Steinhaus i Zygmund.

rozprawę o Ajschylosie, w której genialnie wykrył m. in. podstawy mowy poetyckiej tego wielkiego autora tradycji hellenickiej, Zieliński krok za krokiem zdobywał światową sławę. Prace jego były tłumaczone na wiele języków europejskich, odczyty jego w krajach Europy były sensacją. Ogólnoludzką zagadką przez niego poruszonych nigdy nie; a prowadząca go na myśl, że owe zagadnienia mogą być ograniczone przez jakiś jeden język, jeden naród, jedno państwo.

Na zamówienie wydawnictwa petersburskiego „Ogni“ wziął Zieliński udział w popularnej naukowej serii, w której się ukazała w roku 1918 jego „Religia starogrecka“ („Drewniegre czeska religija“). Z tej książki był szczęśliwy: została przetłumaczona na kilka języków, m. in. w rozszerzonych ramach po francusku (1926). Po polsku ukazała się w roku 1921. Stanowi ona pierwszą część „Religii świata antycznego“. Druga część ukazała się po rosyjsku w 1922 r. w wydawnictwie „Akademia“ w Petersburgu p. t. „Religia Hellenizmu“ (po polsku w r. 1925). Autor w syntetycznej formie wywiódł w tej książce duchową kulturę Europy współczesnej z podstaw kultury hellenickiej poprzez kulturę hellenistyczną. W następstwie analiza naukowa poprzedziła Zielińskiego na drogi rewizjonizmu: czy Biblia stanowi „Stary Testament“ europejskiej kultury i nowej religii — czy „Nowy Testament“ jest raczej w swych założeniach bardziej zbliżony do poglądu na świat staro-

żytnej Hellady oraz epoki Hellenizmu? W trzecim tomie swego dzieła p. t. „Hellenizm a Judaizm“ Zieliński bierze na siebie śmiałość twierdzenia, że „Stary Testament“ był ścisłym sformulowaniem idei i poglądów narodu hebrajskiego, i że ogólnoludzkie („uniwersalne“) idee „Nowego Testamentu“ oraz światopogląd Europy Chrześcijańskiej wypływają właśnie z podstawy idei starohellenickich i hellenistycznych.

Odrzucając wyłączność tej roli, jaką w rozwoju „Nowego Testamentu“ przypisywano księgom narodu hebrajskiego, Zieliński w całej pełni wysunął skomplikowane podłoże, na którym wyrosła ideologia Europy Chrześcijańskiej z jej uniwersalizmem, mianowicie: Rzym Republikański stworzył jedyny w historii ludzkości „świat religii narodów antyku“, który w przededniu ukazania się na widowni historycznej chrześcijaństwa rozwinął się we „wszechświat poglądów religijnych“. Dwie zatem części „Religii Rzymu Republikańskiego“ czyli „Religii Rzeczypospolitej Rzymskiej“ w systemie Zielińskiego stanowią obszerny rozdział, który odwarza potężną uniwersalizację poglądów religijnych świata antycznego.

W dalszym ciągu ten proces siłą rzeczy się pogłębia i ulega rozszerzeniu: „Religia Rzymu“ staje się „Religią Świata“. Ta piąta część pt. „Religia Rzymu Cesarzowskiego“ została przez Zielińskiego napisana w przededniu

Gdańsk dzisiaj

(Od własnego korespondenta)

Styszeliśmy o zniszczeniu Gdańska. Ale trzeba go było zobaczyć na własne oczy, żeby sobie uświadomić stan ruinowania. Wypalone wnętrza domów, resztki ścian i stopy gruzów — skutki bomb; domy ocalale, lecz okaleczone wyrwaniami od pocisków obok rzadko spotykanych domów zupełnie niezniszczonych — to jest Gdańsk.

Miasto skutkiem działań wojennych zniszczone zostało w 95 procentach. Natomiast przedmieścia wyszły obronną ręką. Sopoty ucierpiały nieznacznie (15 procent zniszczenia), stan Oliwy również przedstawiła się zadowalająco (50 procent), a Wrzeszcz ocalał mniej więcej w połowie.

Gdy się idzie ulicami miasta, w ilok ruin w zestawieniu z ożywionym tętnem życia każą porównywać Gdańsk z Warszawą. Tak tu, jak tam zniszczenie budynków mieszkalnych nie zdołało zabić miasta, nie zdołało zahamować jego siły rozwojowej. Warszawa dźwiga się dzięki potężnej sile tradycji i dzięki niezmiernemu przywiązaniu społeczeństwa do swojej stolicy, w Gdańsku zaś decyduje — obok tradycji — konieczność gospodarczą: Gdańsk musi być wielkim miastem, ważnym ośrodkiem dla ludzi pracą związanych z portem — jedyną z podstawowych źródeł bogactwa narodowego.

Odbudowa Gdańska i Gdyni będzie postępowała równocześnie z ożywieniem ruchu portowego. Każdy statek, zawijający do portu po ładunek śląskiego węgla, dawać będzie skarbowi państwa kapitał na dalszą odbudowę zniszczonych miast portowych. I odwrotnie: każdy nowy dom w mieście da portowi nowy zastęp robotników dla odbudowy i rozbudowy portu.

Już przybyły pierwszą statki handlowe do Gdańska i Gdyni i rozpoczęło się życie portów i ich miast. Gdańsk — miasto i Gdańsk — port pracują, by osiągnąć cel — powrót do świetności przez odbudowę.

Życie gdańskiej ulicy

Soczysta lipcowa zielen, krzewiąca się wśród ruin i okaleczeń, ożywia gdańskie ulice.

Ulice są czyste, gruz usunięty już prawie całkowicie. To zasługa miejskich władz, które zmobilizowały do prac nad oczyszczeniem miasta niemiecką ludność z Gdańska oraz polskich robotników. Wydatnej pomocy udzieliła: Armia Czerwona i Wojsko Polskie.

Miasto oczyszczone czeka, by leczyć z kolei rany zadane wojną. Odbudowę się to będzie stopniowo.

Na prowizorycznym drewnianym mostku obok dworca kolejowego (kolejowy most zburzony) mijają mnie grupki Niemców z łopatomy na ramionach. Idą do pracy.

Rozpoczyna się poranne życie mi-

sta: gospodynie z koszykami śpieszą do sklepów i na rynki, urzędnicy idą do biur, dzieci do szkół. Tak jak wszędzie, jak w każdym mieście.

Wśród przechodniów bardzo częstym typem jest t. zw. podróżny: z walizką w ręku lub tobołkami przewieszonymi przez ramię, zmęczony drogą, nieco zakurzony, wypytujący o ulicę lub urząd. To przesiedleńca, chętny do zamieszkania i pracy w Gdańsku, człowiek pożądany.

Nieraz trudno mu zdobyć potrzebne informacje, jeżeli nie mówi po niemiecku, a nie ma szczęścia spotkać Polaka. To właśnie, ta ogromna jeszcze przewaga Niemców, stanowi czarną stronę Gdańska. Z każdym dniem jednak stan ten ulega poprawie: w miejsce wysiedlonych rodzin niemieckich osiedlani zostają Polacy. Jeszcze kilka miesięcy, a Gdańsk będzie rzeczywiście polskim miastem, starym portem, który przywrócony został Matczy.

Wysiedlanie Niemców — osiedlanie Polaków

Przyjemnie jest patrzeć na fronton gmachu Zarządu Miejskiego, gdzie pod wielkim herbem miasta (dwa krzyże z koroną na tarczy, ze lwami po bokach) widnieją polskie napisy. Przed gmachem stłoczony wielki tłum: to Niemcy i volksdeutsche, chcący zapisać się do procesu repolonizacji lub rehabilitacji, ci, którzy mają podstawy, i ci, którzy ich nie mają, a w ten sposób chcą uniknąć wysiedlenia.

Wysiedlanie Niemców z Gdańska rozpoczęło się trzy tygodnie temu. Technika tej akcji jest następująca: w miarę napływu Polaków — przesiedleńców, odpowiednia ilość Niemców dostaje nakazy opuszczenia mieszkań i udania się na punkt zborny, skąd zostają odtransportowywane do wagonów kolejowych i wywożeni na terytorium Niemiec. O przymusie ewakuacji z danej dzielnicy wiedzą Niemcy na długo przedtem. Czas zwolnienia mieszkania od chwili otrzymania nakazu określony jest na 6 godzin (Przypominają się ewakuacje Polaków, dokonywane przez Niemców w ciągu pół godziny, a nieraz i pięciu minut). Zostawić muszą urządzenie mieszkania. Zabrać mogą ze sobą tyle rzeczy — ile udźwigną (Znowu mimo woli czynią porównania).

Widziałam ewakuację Niemców z dzielnicy Nowy Port. Spokojnie, bez przeszkód, pchali swoje przeładowane wielkie worki ręczne. Nikt ich nie zaczepiał, nie odbierał wiezionych rzeczy, nie napastował. Po obu stronach ulicy strzegł ich przejścia kordon polskiej milicji. Jedynie od strony przy-

(Dokończenie na str. 7-ej)

rozpoczęcia działań wojennych na jesień 1939 roku, wtedy też został zebrany materiał dla ostatniej części „działa życia“ jego pt. „Chrześcijaństwo antyczne“, w którym autor wywodzi, że logika historii skupia w Rzymie wszystkie religie ówczesnego świata kulturalnego i tą drogą przygotowała grunt do uniwersalistycznej religii chrześcijańskiej z jej centrum w Rzymie. Rękopisy i materiały z ostatnich dwu części tego dzieła Zielińskiego uległy zniszczeniu z całym kulturalnym dobytkiem jego oraz ze spisem prac drukowanych i resztkami naukowej biblioteki 26 września 1939 r., kiedy granaty niemieckie spaliły budynki Uniwersytetu Warszawskiego wraz z tym, gdzie mieściło się skromne mieszkanie uczonego.

Życie jego było przepiękne. Już jako młody człowiek zdobył Zieliński sławę międzynarodową. Był on, zaiste, kapłanem nauki, który zapomniał o świecie, mając przed sobą słuchaczy. Młodzież obdarzała go uwielbieniem i częstokroć w przepelnionej sali wybuchały go wykładach oklaski. Kółka poetów zapraszały go na zebrania, jego wykłady powszechne były wydarzeniami wielkiej miary. Wszędzie koledzy obdarzali go uznaniami, szczególnie w Rosji, gdzie spędził większą część życia. Iuż utalentowanych uczonych wyszło z naukowej pracowni Zielińskiego! Teżna duchowa i fizyczna dopisywała mu. A jednak klęska

września 1939 r. zmiażdżyła osiemdziesięcioletniego prawie starca. Wtedy usłuchał rady przyjacielskiej i zgodził się na to, aby poczyniono kroki celem otrzymania na polskie paszporty zagraniczne dla niego i córki zezwolenia na wyjazd od władz niemieckich: miał przecież zamiar udać się jesienią do Francji na zjazd naukowy. 11 listopada wyjechał do Monachium. Miał to być etap w drodze poprzez Italię do Francji i Anglii... Ale nie starczyło już sił dla tej podróży. Siły fizyczne uciekały i 8 maja 1944 r. Zieliński zmarł w Bawarii. A jednak i w owych latach, pozostając na wygnaniu duchowej tężny, rekonstruował piątą i szóstą część „działa życia“ swego.

Na progu 19-go i początku 20-go wieku w Rosji, po wygaśnięciu dawnego słowianofilstwa, powstała w pewnych warstwach intelektualistów mniemanie, że po Odrodzeniu włoskim, a potem germańskim (to ostatnie — w czasach romantyzmu) na nastąpić Odrodzenie słowiańskie. Zieliński był zwolennikiem tej idei, czemu kilkakrotnie dawał wyraz. To też, gdy w r. 1930 świętowano siedemdziesięciolecie Zielińskiego, spłó broszurę o „Junie Kochanowskim, wydaną z powodu 400-lecia śmierci największego słowiańskiego poety 16 wieku poświęcił Zielińskiemu jako prorokowi Odrodzenia Słowian. Czy obecnie Odrodzenie słowiańskie nie powinno wreszcie nastąpić?

S. KUŁAKOWSKI

Możemy z oluchą paść w przyszłość

Konferencja prezydentów i członków ZM w Łodzi

(U) Przed paru dniami odbyła się w Łodzi konferencja prezydentów i członków zarządów miejskich Poznania, Gdańska, Bydgoszczy, Łodzi, Lublina i Częstochowy.

Konferencję zajął prezydent miasta Łodzi ob. Kazimierz Mijał, podkreślając konieczność zapoznawania się z problemami samorządu miejskiego i proponując zwołanie ogólnopolskiego zjazdu delegatów miast, na którym wysunięte w czasie konferencji problemy będą wyczerpująco omówione. Poszczególne zagadnienia referowali naczelnicy właściwych wydziałów przy Zarządzie m. Łodzi. Sprawozdania poddane zostały dyskusji, w wyniku której uzgodniono stanowiska miast oraz ustalono tezy do referatów na zjazd ogólnokrajowy.

NIEDOBORY SĄ ZJAWISKIEM KONIUNKTURALNYM

Pierwszą z omawianych szczegółowo spraw były finanse samorządowe. Stwierdzono, iż warunki są ciężkie i trudności z nimi związane wymagają radykalnych posunięć. Niedobory budżetowe miast i trudności ich pokrycia są zjawiskiem koniunkturalnym, związanym z ciężarami powojennymi, z nieregulowaniem zakresu świadczeń na rzecz samorządu i brakiem dostatecznej ilości źródeł stałego dochodu. Niewątpliwie odprężenie na rynku pieniężnym pozwala nam w szerszej mierze, niż to było dotychczas, przystąpić do realizacji zagadnień inwestycyjnych. Co więcej — możemy i powinniśmy już mówić i myśleć o najkonieczniejszych inwestycjach. Oczywiście są to drobne zaczątki, które nie mają nic wspólnego z wielkim programem inwestycyjnym, do realizacji którego będziemy musieli przystąpić już w najbliższym czasie.

Zebrań ustalili, że należy wyraźnie oddzielić świadczenia, które obowiązują Państwo, od tych, do których zobowiązany jest samorząd. Jeżeli chodzi o nowe źródła dochodów, ustalono, że trzeba podwyższyć niektóre podatki samoistne, z których dochody czerpie samorząd. Należy również wystąpić z wnioskiem by samorząd przejął dochody od domów porzucanych oraz uzyskał prawo do udziału w podatkach — obrotowym i dochodowym. W związku z ciężką sytuacją mieszkaniową wysunięto wniosek, aby zarządy miejskie otrzymały prawo usunięcia z terenu miast dotychczas niepracujących mieszkańców.

DOMY, SZPITALA, ZAKŁADY, OŚRODKI

Opieka Społeczna i Zdrowie Publiczne omawiane były bardzo obszernie. Wprowadzenie czynnika społecznego do wszystkich instytucji, stworzenie poradni wychowania dziecięcego, ścisła współpraca z instytucjami, związanymi ze służbą społeczną, na które należałoby stopniowo przetrzącać ciężar opieki (walka z gruźlicą, choroby weneryczne, opieka nad kobietą samotną). Dla wypełnienia wymie-

nionych zamierzeń konieczne jest tworzenie sieci Domów Matki i Dziecka, szpitali, zakładów, ośrodków, urządzanych w rezerwach poparcelacyjnych, posiadających odpowiednie warunki mieszkaniowe.

PODATEK OŚWIATOWY

Sprawa szkolnictwa powszechnego, pozaszkolnego oraz sprawa przedszkoli, bibliotek i czytelni sprowadza się w zakresie obowiązków samorządu do remontu domów szkolnych, dostarczania szkołom urządzeń i pomocy naukowych. Dla wyrównania budżetów wysunięto potrzebę ustanowienia podatku oświatowego.

APROWIZACJA

W związku z zagadnieniem aprowizacji zwrócono uwagę na trudności transportowe, konieczności regularnego dostarczania miastom przydziałów, opału na zimę, artykułów UNRRA oraz opodatkowa-

Zjazd pełnomocników pow.

Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów w Lignicy.

LIGNICA, (Polpress). — W Lignicy odbył się pierwszy zjazd pełnomocników powiatowych Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów na Dolny Śląsk. Obrady na zjeździe przyczyniły się wydatnie do ekonomicznego prac nad rozwojem przemysłu dolno - śląskiego. Po obradach nastąpiły sprawozdania z prac i zakresu przemysłu w powiatach.

Wykorzystujemy rodzimy surowiec — len

ŁÓDŹ (Polpress). Niewiele fabryk włókienniczych w Polsce ma dział kotonizacji. Są nimi „Krusche i Ender” w Pabianicach, Państwowe Zakłady Włókiennicze i „Buhle” — w Łodzi.

Od robotników słyszałam często: „Na kotonizacji to ciężka praca, na kotonizacji mają trudne warunki”...

W upalne, letnie przedpołudnie zwiędziałam w Państwowych Zakładach Włókienniczych oddział kotonizacji. Ten oddział, gdzie len jest w taki sposób przygotowywany, by nadawał się do przedzenia, a następnie utkania.

Szereg hal o oszklonych dachach. Wszystkie maszyny w ruchu. Od razu uderza kontrast — tam za murami fabryki ludzie krążą leniwie, narzekając na upał, oblegają budki z wodą sodową, jedzą lody. — Tu w pyle, w stokroć gorszym gorącu — ludzie bez słowa skargi pracują — i to jak pracują!

Majster, ob. Konstanty Kolczyński, mówi nam, że w porównaniu z okresem okupacji produkcja zwiększyła się na jego oddziale o 30% — a wówczas robotnicy pracowali 10 godzin dziennie, nie 8, jak obecnie, a Niemcy majstrzy dobrze pilnowali i poganiali w pracy.

Surowy len jest twardy, pełen paździerz — zupełnie inny, niż bawełna, która już w stanie surowym jest miękka i puszysta. Len przypomina raczej siano.

Na t.zw. mokrym oddziale wrzuca się partie lnu po 600, 700 kg do kotła, gdzie przez 6 godzin gotuje się on w ługu. Następnie płucze go się, studzi i przepuszcza przez kwaszarkę. Wyciska ona len i jednocześnie przy pomocy kwasów oczyszcza z ługu, którego woda nie spłukuje całkowicie. Z kolei len wędruje na płuczkę, gdzie specjalne trzepacze oraz woda z mydłem i solą zmiękczają surowiec.

4 wirówki o 1200 obrotach na minutę obsuszają len. Ale ciągle jeszcze nie posiada on potrzebnej miękkości, ciągle jeszcze pełno w nim twardych, ościstych odpadków. Przechodzi więc przez „wilkę lnianą”, trzepak, magiel, garnet. Wszystkie te maszyny gniotą len, łamią, rozluźniają i wykruszają paździerz. Specjalne wentylatory wchłaniają pył, jaki się przy tym wytwarza, a jednak mimo to pełno go w salach. Pieką od niego oczy, dusi w gardle...

A nad zgrzeblarkami, z których lniane włókno wychodzi znacznie miększe, delikatniejsze — pochylają się robotnice. Zdają się nie zauważać duszącego pyłu, upału... Pracują. Ob. Szczesłowa Aniela, ko-

nia, artykułów luksusowych. Aby zadania te wykonać, trzeba zwiększyć liczbę spódnielni fabrycznych, które by pomogły w aprowidowaniu robotników, wciągnąć do pracy Państwowe Centrale Handlowe, ułatwiające wymianę handlową na terenie miast przez wpływanie na rynek, ograniczyć rolę pokątnego handlu prywatnego, wreszcie powołać do współpracy spółdzielnie gminne Samopomocy Chłopskiej, których zadaniem byłoby pośrednictwo w wymianie między wsią a ośrodkami przemysłowymi.

AKCJA PRZESIEDLEŃCZA

W krótkim omówieniu akcji przesiedleńczej ludności z miast na tereny zachodnie przedstawiciel wygłosił prelekcję o stosunkach osadniczych i narodowościowych. A więc poważne trudności w akcji przesiedleńczej powodują: niedomaganie transportowe, wstępne trudności przy osiedlaniu i częściowo niski poziom napływających przesiedleńców. Co do Niemców — obecnie mobilizuje się ich do akcji oczyszczania miast. Po ukończeniu tej pracy będą oni wysiedlani na wieś do robot polnych. Na zakończenie zebrania przyjęli wniosek restytuowania Związku Miast Polskich. Delegatów obecnych uznano za Komitet Organizacyjny pierwszego w odrodzonej Polsce Zjazdu Delegatów Miast, który odbędzie się w Łodzi w drugiej połowie sierpnia br.

bieta przeszło 50-letnia, ob. Kubiak Janina, ob. Hajduk Stanisława i wiele wiele innych. Robotnicy fabryczni, co dużo pracowitych lat mają już za sobą.

Teraz len przechodzi na 6-cio tamburów kotonie, które wyciągają z niego już resztę paździerz. Obsługują te maszyny m. in. dwaj specjalnie pracownicy robotnicy: ob. Szeler i Golebiowski.

Potem len jest prasowany, wiązany w bele i idzie do przędzalni. Żeby się zaś nie marnowało, paździerz zostają również sprasowane, ułożone w bele i otrzymują je robotnicy na opał.

Proces przygotowania surowca lnianego jest żmudny — zastosowanie jednak na szeroką skalę lnu w naszym przemyśle włókienniczym jest niesłychanie ważne ze względu na to, że jest to surowiec krajowy, a przy tym pełnowartościowy.

Surowiec ten pozwoli naszym przemysłowcom włókienniczemu częściowo uniezależnić się od importu, tym bardziej, że produkcja polskich fabryk włókienniczych jest dość znaczna. W chwili obecnej w zakładach Państwowych Zakładów Włókienniczych i „Krusche i Ender” znajduje się nadający się do przedzenia len na olbrzymią sumę 4 milionów zł licząc po cenach sżywnych.

W oddziale kotonizacji stosowane jest punktowanie zespołowe, indywidualne bowiem jest niemożliwe z tego względu, że praca jednego robotnika wpływa niejako na pracę innego, a między czynnościami poszczególnych robotników zachodzi ścisły związek. Okazuje się też, że takie punktowanie zespołowe daje doskonałe wyniki. Robotnicy jeden przez drugiego starają się zwiększyć swą wydajność pracy, a tym samym przyczynić się do zwiększenia zarobków ich zespołu. Zamiast 20 tys. kg przewidzianej normy robotnicy na kotonizacji przerobili w ostatnim miesiącu 27 tys. kg lnu.

Jest to rezultat godny podziwu i uznania.

Przewodnik po wystawie „Warszawa oskarża” po angielsku i rosyjsku

WARSZAWA (Polpress). Wydany swego czasu przewodnik po wystawie „Warszawa oskarża” odbiega od typu zwykłych przewodników, objaśniających kolejno wszystkie ekspozycje wystawowe. Sposób plastyczny podania tych ekspozycji w salach muzeum usługuje potrzebę szczegółowych objaśnień i opisów. Przewodnik daje natomiast krótkie przypomnienie kilku kart najnowszej historii Warszawy i kreśli kronikę aktów bezprzykładne-

Ze sportu

Wyciągi kolarskie

W niedzielę, dn. 22 lipca, o godzinie 16 na stadionie KS WIMA, przy ul. Rokicińskiej 84, rozegrane zostaną wyciągi kolarskie z udziałem czołowych zawodników województwa łódzkiego: Beka, Pietraszewskiego, Leśkiewicza, Banaszka i Kasprzaka na czele.

Program zawodów przewiduje biegi w konkurencjach krótko i długodystansowych. Wyciągi zostaną rozegrane na bieżni. Będzie to zatem pierwsza impreza kolarska w Łodzi o charakterze imprez torowych.

Na zakończenie zawodów kolarskich rozegrany zostanie mecz piłkarski pomiędzy KS WIMA i KS-Tramwajarzem. Organizatorem niedzielnych zawodów jest KS Tramwajarz.

Gry sportowe

Dziś o godz. 10, przy ul. Traugutta 2, odbędzie się turniej gier sportowych młodzieży szkolnej i YMCA.

Zawody zapowiadają się interesująco.

Dziś gramy z Radomiem

Piłkarze Radomia, którzy rozegrają dziś w Łodzi mecz towarzyski ze Zjednoczonymi znajdując się w dobrej formie.

Radom zremisował z warszawską Polonią 1:1, a z miejscowym ŁKS 3:3. Radom z ŁKS prowadził 3:2, ale w ostatnich minutach łodzianom udało się zremisować strzelając karne.

Zjednoczeni raz już w tym sezonie potrafili wygrać z Radomiem 1:0. Dzisiejszy mecz będzie więc spotkaniem rewanżowym.

Mecz odbędzie się na boisku Zjednoczonych przy ul. Kilińskiego, Początek o godz. 18.

Dzisiejsze imprezy sportowe

DZISIEJSZE IMPREZY SPORTOWE
Zawody piłki nożnej, odbędą się między drużynami Radom - Zjednoczone na stadionie KP Zjednoczone (Kilińskiego, róg Emilii, dojazd „5” i „4”) o g. 18. Przedmecz o g. 16 między Szkołą Oficerską Nr 2 a Zjednoczone II. Podczas zawodów grać będzie orkiestra wojskowa.

Zawody piłkarskie pomiędzy Żydowskim Klubem Sportowym a Reprezentacją Klubów Sportowych TUR rozegrane zostaną na boisku ŁKS (Aleje Unii 2) o g. 17.

Zawody piłki siatkowej i koszykowej między drużynami: Reprezentacją Szkół Średnich w Łodzi a YMCA Łódź, zostaną rozegrane w sali Polskiej YMCA (Traugutta 3) o g. 10. Bilety dla dorosłych - 10 zł, dla uczni i wojska - 5 zł.

TUR Chojny - Tramwajarze 7:0 (3:0)

Na boisku „Wimy” rozegrane zostały zawody o puchar wice-wojewody Szudzińskiego, które przyniosły całkowite zwycięstwo TUR. Drużyna Chojen wykazała znaczną poprawę formy, którą już się zauważyło na meczu z Cen. Szkołą Ofic. Do podniesienia formy TUR w dużej mierze przyczyniło się szczęśliwie przedstawienie ataku i odmłodzenie drużyny.

Lekkoatleci pracują, ale w... Krakowie

Lekkoatleci Krakowa zakontraktowali mecz ze Śląskiem. Będzie to pierwsze spotkanie międzyokręgowe o poważnym znaczeniu sportowym.

Przed wojną Śląsk posiadał wybitnych zawodników, którzy wchodziłi do reprezentacji Polski. Kraków natomiast, za wyjątkiem Solduna, który nie żyje, posiadał raczej przeciętnych zawodników. Teraz natomiast Kraków przejawia bodaj najwięcej inicjatywy w sporcie.

Lekkoatleci Krakowa mają całkiem niezłe wyniki. Na uwagę przede wszystkim zasługują: 100 mtr. — Wawrzkiwicz 11,5 sek., 400 mtr. — Kaurz 54,3 sek.; 800 mtr. — Krym 2 m. 09 sek.; 5.000 m. — Jastrzębski 17 min. 27 sek.; skok w dal — Skawina 6,26 m, skok w zwyz 166 cm. Natomiast słabe są rzuty: kula — 12,51, dysk — 32 mtr., a oszczep tylko 35 mtr.

Mecz odbędzie się 15 sierpnia. Przed tym spotkaniem lekkoatleci rozegrają między sobą rewanżowy trójboj: Cracovia, AZS — Wista. Pierwsze spotkanie wygrała Cracovia.

Możeby lekkoatleci Łodzi zechcieli pójść za przykładem Śląska, czy Krakowa i zorganizowali mecz Łódź — Warszawa, względnie Łódź — Poznań obojętnie zresztą z którym z miast, byłoby tylko w najbliższym czasie.

Gdańsk dzisiaj

(Dokończenie ze str. 5-tej)

godnie patrzących na to warszawiaków zerwało się kilka ironicznie-śmiesznych wykrzykników w rodzaju: „Herrenvolk! Wo ist „Heil Hitler“?!“ Mimo, iż przez pięć i pół lat odczuwaliśmy na własnej skórze hitlerowskie metody różnych akcji, z jedną z „najłagodniejszych” — akcją wysiedlenia włącznie (podczas której ginęły od mrozu, chorób i głodu setki tysięcy dorosłych i dzieci), mimo tego nie przejęliśmy tych metod. Ale i tu, jak wszędzie, kierujemy się zasadami humanitaryzmu.

Za sprawne i bezbłędne wysiedlenie Niemców z Gdańska odpowiadają miejscowe oddziały milicji obywatelskiej.

Gdańsk musi być miastem polskim do szpiku kości, gdzie zarządzenia władz będą wypełniane co do joty, gdzie nie będzie ani jednego objawu niedopatrzenia lub zgnębnej słabości.

HALINA PASZKO

